Cena 600 Marek.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 600 Marek.
Prenumerata kwartalna z przesyłką 1800 Marek.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czasopismo ilustrowane,
poświęcone wychowaniu sportowemu młodzieży.

Cena 600 Marek.

Adres Redakcji i Administr.: Kraków Kopernika 36.
Godziny urzędowe: od 3 do 5 popołudniu
Konto P. K. O. 150.540

Wychodzi raz w tygodniu w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczorem.

W miesiącach: grudniu, styczniu i lutym wyjątkowo raz w miesiącu, w pierwszy poniedziałek po 15-tym.

Nr. 1. Kraków, poniedziałek 15 stycznia 1923. Rok II.

Z pobytu Cracovii w Paryżu.





Drużyna Cracovii przed meczem z Servette. | Synowiec w walce z napastnikiem francusk.

Terminy rozgrywek o mistrzostwo Klasy A.

Okręg lwowski.

Nazwa Klubu	Pogoń	Czarni	Lechia	Polonia Przemyśl	Rewera [Stanisławów]	Hasmonea
Pogoń	■	31 5	22 4	10 5	15 4	10 6
Czarni	29/4	■	8 4	13 5	10 6	27/..
Lechia	27,5	10/5	■	10 6	3/6	15/4
Polon'a [Przemysl]	8/4	15 4	6 5	■	27/5	29 4
Rewera Stanisławów	13/5	6/5	29 4	22 4	■	10/5
Hasmonea	6/5	22 4	13/5	3 6	8 4	■

Okręg Warszawski.

Nazwa Klubu	Polonia	Warszawianka	Legja	A. Z. S.
Polonia	■	29/4	22/4	21/4
Warszawianka	7,4	■	24 3	13/5
Legia	12 5	22 4	■	8/4
A. Z. S.	25 3	14 4	28 4	■

Dr. TADEUSZ CYPRIAN.

Co narciarz wiedzieć powinien.

But i narta

Kto kupi parę nart w sklepie i skonstatowawszy że spadł dobry śnieg, rusza na wycieczkę, przykro się zwykle zawodzi. Bo narta wymaga wielu przygotowań i przystosowań, zanim udaje się do jazdy.

Przedewszystkiem impregnacja. Drzewo nawet najlepsze, nasiąka szybko wodą, zaczyna się kruszyć, ścierać i pękać i nowiutka, z doskonałego drzewa narta wygląda rozpaczliwie po parodniowem używaniu, jeśli nie była przedtem impregnowana. Brzegi wytarte i zaokrąglone, z boków zadziory i wiszące paździerze, oto przyjemności.

Impregnacja zapobiega temu wszystkiemu w znacznej mierze, nie jest zaś ani trudną, ani kosztowną. Wystarczy poprostu pociągnąć zagrzanym płynem impregnacyjnym parę razy spód narty i basta. Recept mamy mnóstwo; jedną z najlepszych jest mieszanina, złożona z 50 proc. oleju nianego, 25 proc. teru i 25 proc. parafiny. Miesza się te substancje poczem otworzywszy wszystkie okna (nie przypomina ona bowiem zapachem fiołków) rozgrzewa się ją prawie do wrzenia i smaruje kilkakrotnie pędzlem lub szmatką spód narty, oczyszczonej w tym celu, ze skioliny. czy podobnych ingredjencji. Inne recepty każą brać olej lniany i naftę pół na pół, samo karbolineum (smarować na zimno i mnóstwo innych preparatów.

Gdy narta dobrze wyschnie — a powinna schnąć napięta, tj. obie związane u góry i u dołu z 3—5 - cm. kołkiem drewnianym w środku, należałoby ją nieraz wysmarować skioliną.

Używamy skioliny wtedy, gdy spodziewamy się źle niosącego, mokrego śniegu, a chcemy zwiększyć szybkość jazdy. Zwykle skiolinuje się narty aż na szczycie, ale o ile czyni się to w domu, można operację tę bardzo starannie przeprowadzić. Przedewszystkiem należy pamiętać, że nośność narty. t. j. szybkość zjazdu nie należy od grubości warstwy skioliny, lecz od gładkości powierzchni tej warstwy.

To też nalepienie na $^1/_2$ - cm. skioliny na nartę bez należytego jej rozprowadzenia niema żadnego celu prócz popierania wytwórców smaru.

Obecnie mamy znakomity „Smar“ do nart, krajowego wyrobu, który wypiera znacznie droższe, a gorsze wyroby zagraniczne. Preparat ten jest twardy i nieco trudno daje się rozsmarować, ale raz należycie wygładzony trzyma się narty przez bardzo długi czas i znakomicie zwiększa szybkość zjazdu.

Do smarowania chwytamy nartę za szczyt lewą ręką i opieramy ją dolnym końcem o ziemię, więżbą ku dołowi. Prawą ręką ujmujemy pudełko ze smarem, które należy o tyle obciąć nożem, by wystawał na 1 cm. wysoki walec smaru i silnie wcieramy na całą powierzchnię deski smar, zwracając główną uwagę na wygięcie szczytowe i środek narty pod więżbą. Ogromnie ułatwia tę czynność rozgrzanie smaru nad ogniem.

Następnie bierzemy kawałek płaskościętego dużego korka (np. ze słoika z musztardy) i rozgrzawszy go silnie zaczynamy rozcierać z całych sił smar na desce tak, by utworzył zupełnie jednolitą, gładką powierzchnię, podobną do politury. Dopiero wtedy deska jest dobrze wysmarowana. Robotę tę można sobie znacznie ułatwić, rozprowadzając smar rozgrzanem żelazkiem do prasowania. Dawniej wożono przecież ze sobą na wycieczkach na szczyty małe żelazka! Można też smar doskonale rozetrzeć rozgrzaną dłonią ręki, ale operacja ta, aczkolwiek bardzo skuteczna, nie należy do przyjemnych.

Jeśli jeszcze w obu szczytach nart przewiercimy małe dziurki i przewleczemy przez nie pętlice ze sznurka, by ewentualnie można było podczas marszu ciągnąć narty za sobą „na pieska“, narty są gotowe do jazdy.

Teraz więżba. Zależnie od typu. każda wymaga czego innego. Zacznijmy od metalowych.

Więżba Zdarskyego, czyli lilienfeldzkie lub alpejska ma żywot tak twardy, że nawet przy jak najgorszem obchodzeniu się z nią, służbę swą, pełni. Ale i tu warto czasem coś zrobić. Wystarczy parę razy na sezon podnieść przednią pokrywę, pod którą leży sprężyna i o ile tłuszcz, w którym ona leży, wysechł, wypełnić całkowicie zagłębienie żółtą waseliną. O ile sprężyna jest za wolna co po-



S. V. Fürth.

znaje się po zbyt lekkiem poruszaniu się przedniej części dwudzielnej „piętki“, muterkę, znajdującą się na końcu sprężyny, nieco przykręcić. Sprężyna powinna być tak wolna, by można było obciążeniem 5 kg. odgiąć przednią część piętki o o 45.º

Nadto należy co pewien czas obejrzeć i w razie potrzeby dokręcić śruby, trzymające więżbę na narcie, bo łatwo się obluźniają, powodując chwianie się więżby na narcie.

Rzemienie powinny być co pewien czas natłuszczone. „Marsölem“ lub podobnym preparatem by były stale miękie, a dziurki na bolec sprzączki powinny być gęste i dość duże, by można było więżbę dobrze zmontować bez zbytniego uciskania nogi.

Więżba Bilgeriego wymaga starannego obchodzenia się ze sprężyną i tu sam opis nie wystarczy Dobre smarowanie i niezbyt silne napinanie obronią jako tako przed złamaniem sprężyny, ale niema nic łatwiejszego, jak złamać ją i... szukać w całej Polsce zapasowej. O rzemieniach da się powiedzieć to samo, co przy więżbie Lilienfeldzkiej.

Zanim wyruszy się na wycieczkę, należy dostosować wielkość więżby do bucika, bo niema nic gorszego, jak rozbijanie się za kluczem do Bilgeriego przed samym wymarszem ze schroniska. Więżba powinna być zesuniętą na taką długość, by przedni rzemień obejmował nos bucika na 2—8 cm. od jego końca, nie spadał w przód z buta, ale nie uciskał palców u nóg.

Zwykle bierze się rzemień przedni podwójnie t. j. wkłada się nogę pod zapięty rzemień tak, by leżała bezpośrednio na metalu, a obie części rzemienia były na bucie.

Raz dostosowany rzemień przedni pozostaje na warcie i nie trzeba go nigdy rozpinać. Tak samo szerokość przednich łapek należy tak ustawić, by się but w niej zmieścił, ale nie chwiał na boki bo to zmiejsza pewność jazdy.

Żaden rzemień nie powinien byc tak długi, by jego koniec wlókł się po ziemi lub zawadzał, ale też musi mieć dość dużą część wystającą z klamry, by można go było wygodnie dociągać rękoma

Wszystkie sprzączki powinny być zawsze na zewnątrz, tj. na prawej nodze po prawej stronie, na lewej po lewej by nie zaczepiały o but i więżbę podczas jazdy. Bolce sprzączek mają często t. zw. „brody“ tj. rozszerzenie, powstałe z niedokładnego prasowania bolca we fabryce; należy je spiłować, bo utrudniają bardzo zapinanie sprzączek.

Gdy narty niesiemy na ramieniu, należy zawsze zapiąć tylne rzemienie, bo inaczej korzystają one ze sposobności i znikają bezpowrotnie.

C. d. n.

Wrażenia z Francji.

Po dwumiesięcznej przerwie zimowej w sporcie piłki nożnej, prawie bez treningu wypadło nam stoczyć dwa silne mecze z mistrzem Szwajcarji „Servette“ i mistrzem Francji „Red Star“. Wszyscy gracze mobilizowali swe siły, każnemu bowiem zależało, by przy sposobności zawodów sportowych przecież raz zwiedzić opiewany Paryż i ujrzeć nurty Sekwany. Szlakami południowych Niemiec, gdzie przed oczami naszemi roztaczały się wioski i miasta z gotyckiemi zabudowaniami dostaliśmy się do kraju, gdzie jeszcze niedawno toczyły się zażarte boje. Niezadługo znaleśliśmy się w Paryżu. Któż zdoła opisać ten kolos zrzeszenia ludzkiego, ten hałas i gwar wielotysięcznych tłumów i pojazdów sunących ulicami potężnego miasta. Dając się porwać wrażeniom ogromu i przepychu świetnej stolicy sztuki zwiedziliśmy okazałości architektoniki, jak w stylu greckim wzniesiony kościół św. Magdaleny, Panteon, zwiedzaliśmy przecudowne place Concordia, D'Etoile, Pola Elizejskie z kolosalną wieżą Eifla, łukiem tryumfalnym.

Wśród ustawicznie płynących wrażeń przyszło nam stoczyć zawody w pierwszym dniu z „Servette“ w drugim z Red Star. Walka zdawałaby się być nierówną. Stanęli przed nami zawodnicy zachodu, wychowani wśród najlepszych, warunków sportowych o wyrobionej opinji w sporcie piłki nożnej Stanęli do walki z nami zawodnicy odznaczający

się doskonałym startem, treningiem lekko atletycznym, fizycznie silnie zbudowani, mniej może zadawalający pod względem techniki i taktyki w tym kierunku sportu. Tym cechom sportowym zawodników zachodu przeciwstawialiśmy raczej technikę i taktykę niż siłę, start, a przedewszystkiem wytrzymałość. Stąd w pierwszym dniu zawodów z „Servette" zakończonym remisowym wynikiem 1:1 walka była nadzwyczaj piękną, pociągająca uwagę widza do samego końca. Współzawodniczyły ze sobą piękne taktycznie ataki z naszej strony, siła, start i szybkość ze strony Szwajcarów. Wyrazem współwalki były ustawiczne oklaski, zachwyt publiczności i recenzje dzienników, które raczej nam niż Servette przyznawały kierunek i finezyjne przeprowadzenie zawodów tak, że po zawodach powątpiewano w możliwość zwycięstwa Red Star nad nami. I niezadługo spotkaliśmy się z internacjonałami francuskiej piłki nożnej. Lecz walka od początku okazała się nierówną, brakło nam bowiem sił, które są konieczne do przeprowadzenia dwóch meczów dzień po dniu, brakło nam pełni treningu, wytrzymałości, brakło też kilku graczy pierwszego dnia, których zastąpiono rezerwą. Stąd Red Star ujął grę od samego początku, a ująć ją musiał, gdyż jako gospodarz i twórca turnieju nie mógł wyjść pokonanym. Połączywszy tedy swą z konieczności wyższą ambicję z cechami graczy zachodu z lekką brutalnością musiał wyjść zwycięzcą w stosunku 5:2. Lecz i to z trudem mu przyszło gdyż nasza jedynastka broniła się dzielnie, przechodząc również często do ataku. I tym razem publiczność hucznie oklaskiwała, dzienniki jeszcze raz podkreśliły pierwszorzędną grę Cracovii. — Pozostałe dwa dni pobytu w Paryżu poświęcaliśmy na dalsze zwiedzanie zabytków. Nie pominęliśmy Gmachu Inwalidów, gdzie jest pochowany największy genjusz świata Napoleon, nie pominęliśmy Galerji Louwru, Wersalu, zwiedziliśmy Grób nieznanego żołnierza, a wszędzie spotykaliśmy się z imieniem Polaków którzy czy żyli czy walczyli dla idei francuskiej. Wśród zapadającego zmroku opuściliśmy stolicę świata, by przez zniszczone departamenta północnej Francji podążyć do kraju i przywieść wrażenie potęgi stolicy Francji. *Esce.*

Automobilem przez Saharę.

Dotychczas mają automobile szerokie zastosowanie jedynie w krajach o dobrych drogach. Na doskonałych, twardych gościńcach oddają one olbrzymie przysługi, czy to przenosząc ludzi z miejsca na miejsce z wielką szybkością i wygodnie, czy też przewożąc większe ciężary również szybko i sprawnie. Rozwój automobilizmu jest ściśle związany ze stanem dróg i gościńców w danym kraju, to też te kraje w których istnieje i gęsta sieć dróg i należyte utrzymywanie tychże, rozwinęły u siebie znacznie przemysł i komunikację automobilową.



„Schronisko".

Wielkie przestrzenie bagniste, jak również i olbrzymie pustynie piaskowe były dotychczas dla komunikacji automobilowej niedostępne, bo samochód jadący na kołach grzązł tak dobrze w błocie jak i sypkim piasku.

Pomysłowość ludzka nie ma jednakże granic. Czołgi zbudowane wyłącznie do celów wojennych mogły równie dobrze poruszać się na doskonałych drogach, jak i na grząskim błocie, albo przebywać większe przestrzenie piaszczyste.

Francuzi pokusili się niedawno o śmiałe zamierzenie, przebycie Sahary na automobilach. Do tego celu użyto samochodów, dodobnie zbudowanych, jak i czołgi, t. zn. zastosowano zamiast kół taśmy czołgowe. Automobil taki znakomicie utrzymuje się na piasku, niezapada się i może nawet ze względnie wielką szybkością posuwać się naprzód.

Dnia 17 grudnia z. r. wyruszyła ekspedycja, złożona z 5 samochodów - czołgów systemu Citroen-Kegresse z Tuggurtu (na południe od Algieru) w kierunku Timbuktu i po przebyciu w 4 dniach 1.000 km., przybyła do miejscowości In-Salah. W międzyczasie rozniosła się wieść, że karawanę napadła banda rozbójników pustynnych, których dzięki karabinom maszynowym, znajdującym się w automobilach, udało się szczęśliwie odeprzeć.

Przyjęcie w In-Salah było entuzjastyczne. Arabowie wyruszyli na koniach naprzeciw. Olbrzymi tuman kurzu zwiastował szybko zbliżającą się karawanę z północy. Arabowie otoczyli ekspedycję i wśród radosnych okrzyków i strzałów wiwatowych towarzyszyli samochodom do oazy. Tu licznie zebrana ludność, złożona z Arabów, Berberyjczyków i murzynów, urządziła odważnym podróżnikom gorącą owację. Zdumione oczy tubylców po raz pierwszy oglądały automobile.

Podróż odbyła się szczęśliwie. W drodze nie zatrzymały ich żadne przeszkody, nawet zapas wody zabrany w miejscu wyjazdu wystarczył i nie musiano zabierać tego drogocennego płynu z oaz spotykanych po drodze.

Obaj kierownicy ekspedycji, Haardt i Audonin-Dubreuil, jak również i reszta uczestników przybyła zdrowo. Jedynie silnie spalona cera świadczyła o świeżo przebytych trudach podróży przez pustynię. Automobile znajdują się w dobrym stanie. W zupełności są dostosowane do warunków: gorąco dnia i chłód nocy zahartowały je i uczyniły zdolnemi do dalszej podróży.



„Przed schroniskiem".

Przyjęcie w In-Salach bardzo serdeczne. Francuski komendant wojskowy jak również dostojnicy miejscowi urządzili na cześć gości wspaniały bankiet, na którym nie brakło i tancerek arabskich. Dwudniowy odpoczynek w oazie pozwolił podróżnikom nabrać nowych sił do dalszej podróży.

Jak donoszą ostatnie komunikaty, ekspedycja przebywszy równinę Tidiket, osiągnęła 26 grudnia góry Hoggaru, a 4 stycznia po przebyciu Sahary, dotarła do brzegów Nilu. 7 stycznia o godzinie 10 przedpołudniem przybyła do ostatecznego celu swej podróży, do Timbuktu, przebywszy ogółem 3200 km.

Uczestnicy wyprawy przybyli w wyśmienitym zdrowiu i humorze; automobile znajdują się w dobrym stanie.

Bilans roczny sportu w Poznańskiem.

Rok ubiegły upłynął pod znakiem postępu sportu w naszej dzielnicy. Poziom jego podniósł się znacznie, a w niektórych działach szybko dopędzamy inne dzielnice. W ciągu roku powstał cały szereg nowych towarzystw, wprowadzono i zaczęto uprawiać kilka nowych sportów, jak box, hockey i golf. Nie znaczy to jednak, ażeby sport w naszym okręgu znajdował się w położeniu idealnem. Owszem na każdem kroku widzimy jego braki i niedomagania, których na razie usunąć było niepodobna. Sport u nas na razie nie spotkał się z należytem zrozumieniem swych celów w społeczeństwie, ustawicznie jeszcze od niego stroniącego. Nie doczekał się również tego poparcia, jakie mieć powinien, od czynników rządzących, nie doceniających jeszcze korzyści, jakie stąd płyną dla państwa i jego obywateli. Są to przeszkody poważne, tamujące rozwój sportu rodzimego, a usunięcie ich to najważniejsze zadanie przyszłości. Przechodząc do przeglądu poszczególnych działów sportu wypada stwierdzić, że nie wszystkie działy rozwijają się jednakowo. Na pierwsze miejsce wysuwa się ilościowo i jakościowo

Piłka nożna.

Tu widzimy postęp największy „Warty", która zdobyła zaszczytny tytuł mistrza północy, stanęła ostatecznie do rozgrywki o tytuł mistrza Polski z „Pogonią" lwowską, przegrywając jedynie nieznacznie. Chlubne są również jej wyniki z drużynami węgierskiemi „Vasas" i „B. T. C.". Po raz pierwszy wzięli gracze poznańscy (Warty) udział w drużynie reprezentacyjnej Polski przeciw Rumunji i Jugosławji. Piękne wyniki uzyskał „Sokół" (obecnie T. K. S. Poznań) z niemieckiemi drużynami czołowemi z Gdańska, bijąc je stale. Godne wzmianki sukcesy z drużynami pozamiejscowemi uzyskały również „Pogoń" i „Unja". Mistrzostwa klasy A i B rozegrane zostały w roku bieżącym sprawnie i wykazały większą karność wewnętrzną towarzyst jakoteż sprężystą organizację ogólną zawodów. W tym dziale sportu osiągnęliśmy już pewną wyżynę. Zadaniem dalszem utrzymanie się na niej i postępowanie naprzód. Postęp ten zależny jest przedewszystkiem od organizacji naczelnej, jak

P. O. Z. P. N.

Niestety maszyna ta nie funkcjonuje sprawnie. Brak ludzi chętnych do pracy, ciągłe zmiany w zarządzie, brak poparcia dla naczelnej władzy ze strony towarzystw, to obraz pracy ubiegłego roku. Przypuszczać należy, że rok przyszły przyniesie i tu zmianę na lepsze.

Lekka atletyka.

Piłka nożna, jako ten sport, który najszybciej zyskał u nas prawo obywatelskie, rozwija się normalnie i w tym kierunku nie mamy żadnych obaw. Inaczej jednak przedstawia się sprawa sportu lekkoatletycznego. Ten traktowany jest ciągle po ma-



„Narciarka".

Coszemu, pomimo, że na olimpjadach zajmuje on najważniejsze miejsce i jest jądrem igrzysk. A olimpjada paryska zbliża się w szybkim tempie. W tym dziale sportu pozostajemy daleko w tyle za Lwowem i Warszawą. Wyniki osiągnięte są tu jeszcze bardzo słabe. Towarzystwa nie wykazały żadnej inicjatywy w tym kierunku, a O. Ż. L. A. urządzał co mógł. Bieg okrężny „Kurjera Poznańskiego", który stanowił i w tym roku duże zainteresowanie. Bieg wiosenny na przełaj, zawody młodzików i mistrzostwa o kręgowe w lekkiej atletyce, to wyłączna zasługa Związku. Nawet mistrzostwa okręgowe nie cieszyły się poparciem publiczności, przynosząc deficyt. Mimo tych niedomagań zaznaczył się i w tym dziale pewien postęp. Początek został zrobiony, a praca powinna pójść naprzód.



„Ostra zima".

Wioślarka, Pływanie.

Ze sportów wodnych najwięcej żywotności wykazała wioślarka. „Klub Wioślarski" i „Tryton" wzięły chlubny udział w zawodach o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy, zdobywając szereg zaszczytnych miejsc, dopełniły, zaś swój program roczny, urządzając kilka razy zawody o charakterze wewnętrznym. Słabiej znacznie rozwijał się sport pływacki. Poza wojskowemi zawodami pływackiemi D. O. K. nie urządzono żadnych innych zawodów w tym tak zdrowym i higjenicznym dziale sportu, który ze względu na bliskość Warty ma tak dogodne warunki rozwoju.

Tennis.

Jest to jedyny dział sportu, którego Związek państwowy ma siedzibę w Poznaniu. Najruchliwszą okazała się tu sekcja tennisowa K. S. „Warta", która urządziła udatny turniej o mistrzostwo w dniach 22 i 23 lipca i turniej ogólno-polski w dniu 12 sierpnia.

Kolarstwo.

W tym dziale dużą inicjatywę wykazał „Sokół", który urządził wielki ogólno-polski wyścig dystansowy na przestrzeni 114 km. i 800 mtr. Wzięli w nim udział najlepsi jeźdźcy z całej Polski, zwycięzcą zaś został Höchsman mistrz Polski na rok bieżący. Pozatem urządzono kilka zawodów o charakterze wewnętrznym, z których najlepiej wypadł bieg na 50 km.

Wyścigi konne.

Poznańskie Towarzystwo Wyścigów Konnych potrafiło dzięki wytrwałej pracy postawić, na odpowiednim poziomie wyścigi konne w Ławicy. Brali w nich udział niejednokrotnie najlepsi jeźdźcy pozamiejscowi, programy biegów były zawsze interesujące, po raz pierwszy wreszcie zaprowadzono biegi kłusowe, które wzbudzały duże zainteresowanie. Na pierwszy plan wybiła się stajnia hr. Mielżyńskiego, która święciła stałe tryumfy.

Sport w wojsku.

Niemałe zasługi na polu rozwoju sportu w naszej dzielnicy położyła armja. Oddział III D. O. K. okazał się bardzo ruchliwy, organizując tydzień sportowy D. O. K. 7 — 14 maja, zawody pływackie, zawody kolarskie o mistrzostwo armji, zawody o mistrzostwo D. O. K. w piłce nożnej. Drużyna 58 p. p. walczyła o mistrzostwo armji w Warszawie, ulegając nieznacznie późniejszemu mistrzowi 20 p. p. Staraniem D. O. K. wybudowano wojskowy stadjon sportowy, który jest obecnie jedną z głównych placówek sportu wojskowego. W końcu wypada wspomnieć o pełnej inicjatywy pracy na polu sportu

Centralnej Wojskowej Szkoły Gimn. i Sportow.

której teren pracy znajduje się również w Poznaniu. Za jej staraniem urządzono popisy na zakończenie oficerskiego kursu rocznego, i kursu 3 mies., które wykazały duże postępy uczniów i zainteresowały publiczność poprawnem wykonaniem mniej uprawianych u nas sportów, jak lekkiej atletyki, boksu, szermierki i ćwiczeń gimnastycznych. Wzorowo zwłaszcza wypadł popis szermierczy podof. elewów 10-cio mies. kursu, który odbył się w listopadzie.

Sport szermierczy jest u nas zaniedbany, to też zasługi Szkoły propagującej ten piękny sport są duże. Instruktorem w tym dziale sportu jest znany w świecie sportowym szermierz p. Targler, który prowadzi zarazem szermierkę sekcji szermierczej A. Z. S., liczącej pokaźną liczbę czynnych członków.

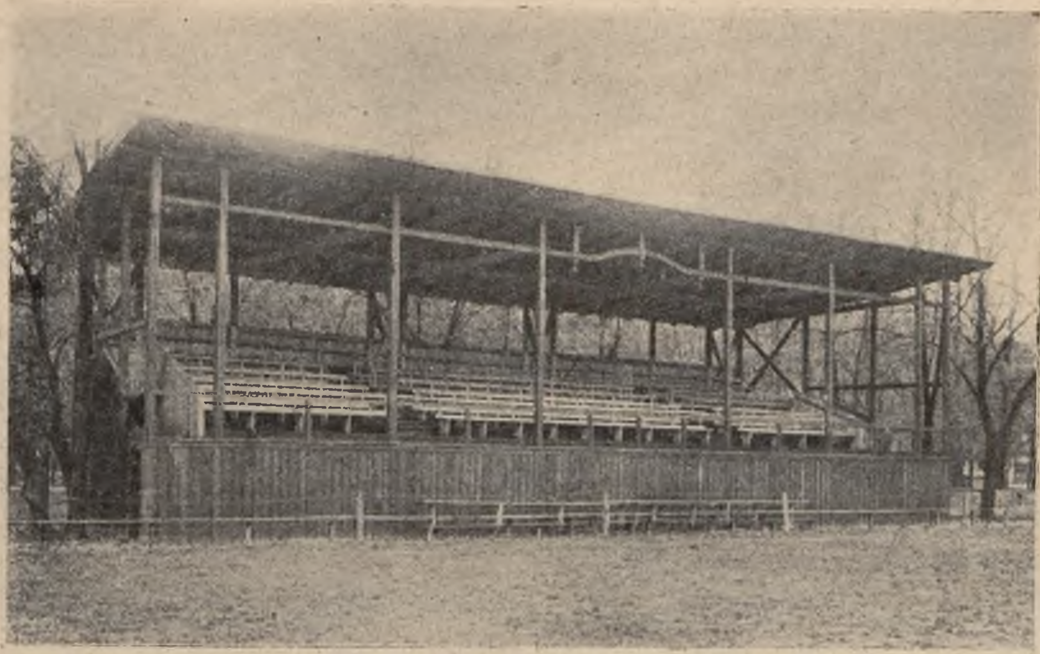
Przy szkole powstał również niedawno klub sportowy „Skułałlon", którego celem jest przedewszystkiem propagowanie mniej uprawianych u nas sportów.

Reasumując wszystko, stwierdzić wypada, że najwyżej rozwiniętą jest u nas piłka nożna, podczas gdy takie sporty, jak lekka atletyka, wioślarka, pływanie, i in., daleko od tego poziomu odbiegają. Musimy się zaś liczyć, że znajdujemy się w przededniu Olimpjady paryskiej, która nie powinna nas zastać nieprzygotowanymi. Zadaniem naszym na przyszłość musi być dążność do równomiernego rozwoju wszystkich naszych sportów, tak, aby żadna z gałęzi nie była zaniedbana. Do tego trzeba

wspólnej pracy i zrozumienia wśród sportowców i władz sportowych. To jest hasło do pracy na rok przyszły.

Kpt. Baran

zowi obojętnym był lub tylko z gazet znany. A widzowie meczów w uznaniu sportowca polskiego uznali w nim Polaka na ogół. Pewien starszy obywatel francuski po zawodach mówił do mnie: „Panie, gdy widziałem pierwszy raz sportowca polskiego, przyszła mi myśl, że często ani polityk, ani dyplomata nie zrobi takiej propagandy dla swego narodu jak sportowiec, broniący w zawodach barwy swojej". Trzeba tylko dodać, że drużyna, która idzie w zawody winna się składać nietylko z technicznie wykwalifikowanych sportowców, ale też ludzi charakteru. To jako rada tym, którzy będą chcieli iść naszym śladom, dając życie podobnym organizacjom uznanym w francuskim świecie sportowym.



Trybuna K. S Tarnovii.

Sport polski we Francji.

Z powodu pobytu Cracovii w Paryżu podajemy za Wiadomościami Krakowskiemi kilka szczegółów z rozwoju sporty polskiego we Francji, spodziewając się, iż zaciekawią one P. T. Czytelników.

* * *

Polskie towarzystwa gimnastyczne istniały już we Francji, lecz tylko dla własnego zadowolenia. nie szukając zawodów z podobnemi towarzystwami francuskiemi. A właśnie w zawodach sportowych mamy środek bezpośredniego zbliżenia i zapoznania się młodzieży.

Było więc myślą kilku młodych Polaków w Montceau-les-Mines. założyć Towarzystwo gry piłki nożnej. tego najwięcej popularnego sportu, któreby istniało nie jako wydział Sokoła ani też nie jako niezorganizowany „dziki klub" tylko jako członek Francuskiego Związku Piłki Nożnej (Federation Francaise de Football Association). Tak więc tow. sport. Polonia w Montceau Bois Duverne jest pierwszem tego rodzaju polskiem towarzystwem we Francji, które przyjęto do francuskiego związku sportowego.

Spowodowało to u publiczności francuskiej wzmocnienie dobrej opinji o nas, serdeczne koleżeństwo między drużyną naszą, a drużynami narodowości francuskiej, zainteresowała się nami francuska publiczność nawet tam gdzie Polak Francu-

Fałszywa metoda.

Przeczytanie Nru świątecznego „Przeglądu Sportowego" zniewala mnie prosić Szan. Redakcję o miejsce na kilka słów uwagi odnośnie do artykułu o Związkach i stowarzyszeniach sportowych. — Autor artykułu tego p. Z., omawiając powstanie i działalność poszczególnych Związków pozwala sobie na zdanie, że „n i e o d p o w i e d n i ale mimo to s p r y t n i i o b r o t n i ludzie", kierujący powstałym w roku 1919 P. K. I. O. „umieli przecież wszcząć dorywczą i pełną n i e d o m a g a ń pracę", a kierownictwa związków spoczywają w rękach ludzi n i e d o r o s ł y c h do swego zadania.

Co do P. K. I. O., to rozumiem, że zdanie takie jest echem uprawianego konsekwentnie przez krakowską piłkę nożną (czytaj Cracovię) bojkotu tegoż komitetu w początkach jego istnienia, nie rozumiem jednak wyrażenia „sprytni i obrotni ludzie." Wprawdzie tylko prawdziwie sprytni i obrotni mogli w tak krótkim czasie, mimo braku jakichkolwiek funduszów i poparcia ze strony społeczeństwa dać podwaliny istniejącym dziś związkom sportowym, zainteresować sfery urzędowe i zagranicę sportem

polskim, gdyby jednak p. Z. pod określeniem „sprytni i obrotni“ miał co innege na myśli, to byłoby to ciężką obrazą dla całego szeregu ludzi pełnych poświęcenia, ludzi idei. A czy byli oni tak znów zupełnie nieodpowiedni, to byłaby pokazała olimpiada w Antwerpii, na którą — czego wbrew twierdzeniom autora, szczerze żałować należy — jechać nie mogliśmy. Wszyscy członkowie owego P. K. I. O. zdawali sobie dokładnie sprawę z tego, że pierwszych miejsc tam nie zdobędziemy, zdobędziemy ale, naukę i doświadczenie, któreby i tym więcej „odpowiednim“ następcom mogły się przydać.



Trybuna na boisku Towarzystwa Zabaw Ruchowych w Lwowie.

Co do kierownictwa związków, to chciałbym szan. p. Z. zapytać gdzież to są owi genjusze sportowi, te znakomitości, które jedynie i wyłącznie zdolni są i powołani na kierownicze stanowiska? Od szeregu lat bowiem zajmuję się sprawami organizacyjnemi sportu, ale jakoś widzę zawsze i wszędzie tylko jednych i tych samych „niedołęgów“. Jeśli owe gwiazdy myślą, że przysłowie: „siedź w kącie, znajdą cię“ będzie miało i do nich zastosowanie, to się grubo mylą. — Doświadczenie uczy, że tylko ci dostają się na kierownicze stanowiska, którzy czynami dadzą się poznać szerszemu ogółowi, który ze swej strony — może nieraz bezkrytycznie — zawsze pracę ocenić potrafi, a że czasem ludzie nie dorosną do swego zadania, to nie ich winą, ale tych, którzy siedząc w zaciszu, tylko słowa potępienia mają. — Skutkiem tego właśnie tak poszczególne kluby i towarzystwa, jak i związki sportowe zaledwie wegetują dla braku funduszów i poparcia moralnego ze strony społeczeństwa i sfer rządzących.

Jakże inaczej jest na zachodzie! Tam na czele towarzystw stoją ludzie zajmujący najwybitniejsze nieraz stanowiska w kraju, a zarazem weterani w sporcie, ludzie z doświadczeniem. — Weźmy tylko za przykład taki Torning Club de France w zarządzie którego i poszczególnych, bardzo licznych jego sekcjach widzimy cały szereg wybitnych osobistości, jak ministrów, deputowanych, generałów, merów itp. a u nas nieraz nawet kilku tylko członków zarządu, którzyby poszczególne stanowiska mogli objąć, trudno dobrać z pośród członków czynnych. — U nas ludzi tych którzy zdobyli tytuł Dra, profesora uniwersytetu, czy też zdobyli niezależne jakieś stanowisko, czy wreszcie przekroczyli czterdziestkę, a mimo to jeszcze czynnie sportem się znajdują, na palcach możnaby policzyć.

Byłoby zatem więcej wskazanem i uczciwszem ze strony prasy sportowej, zamiast uprawiania stronniczej i partyjnej krytyki, zniechęcającej tak już nie bardzo licznych pracowników, przez propagandę sportu, zachęcenie do czynnej pracy w sporcie ludzi, nieraz bardzo chętnych, a tylko dlatego z dala stojących, że nie chcą borykać się z przeciwnościami rzucanymi przez ludzi, którym się zdaje, że tylko oni wyłącznie posiadają patent na wszechwiedzę.

S. Rudnicki.

Na marginesie sportu.

Pisząc w ostatnim numerze „Wiadomości“ moje uwagi o konsekwencjach meczu Wawel - Cracovia, nie przypuszczałem, że znajdą one tak silnie zdenerwowaną odpowiedź. Pan G. Tel. w tonie podrażnionym rzuca na papier szereg mniej lub więcej udałych frazesów, sądząc, że w ten sposób załatwi się z mojemi słowami. W braku frazesów nadrabia miną i w udanej naiwności stara się wmówić w czytelnika rzeczy, w które sam nie wierzy.

Replika owa jest zatytułowana szumnie: „Groch o ścianę“. I słusznie. Bo, czyż znajdzie się taki,

który mógłby zgodzić się na argumentację autora, sypiącego rozrzutnie „grochem o ścianę"? Jałowe to zajęcie i nieproduktywne. Muszę jednak przyznać, że w wyborze jedynie tytułu miał pan G. Tel. szczęśliwą rękę. Jeśli autor sądzi, że swymi mimochodem wymęczonymi argumentami uratuje zgubioną sytuację to pozwolę sobie bardzo w to wątpić.

Przejdźmy po kolei zarzuty autora nazywającego mnie poufale swym kontrahentem, (niebezpiecznie jest używać obcych wyrazów, trzeba znać ich znaczenie).

waniu, nie warto więc na serjo brać jego enuncjacji.

Szkoda było zaczynać tak szumnie skoro chodziło tylko o robienie opiniji, a że chodziło o to świadczy o tem najlepiej notatka w Nr. 49. „Prócz tego zajmuje się Kraków żywo sprawą bardzo ostrych (pod. własne) dyskwalifikacji graczy Cracovii wszyscy oczekują z wielkim zainteresowaniem załatwienia protestu Cracovii", a w każdym następnym numerze kilka słów rzuconych, prawda tylko dla „zamknięcia gęby krzykaczom" szan. p. „kontrahencie", a zupełnie nie celem urabiania opinji,



Trybuna na boisku Pogoni we Lwowie.

P. G. Tel. pisze, że pozwolił się wypowiedzieć wszystkim w sprawie zawodów Wawel-Cracovia i dlatego istnieje taka rozbieżność w tej sprawie na łamach „Przeglądu". Rzecz ujętą ściśle, przedstawia się następująco: teza: straszne oburzenie Przeglądu na grę i graczy Cracovii, antyteza: straszne oburzenie Przeglądu na Wydz. Gier i Dysc. za ukaranie graczy Cracovii, synteza: graczy Cracovii, pomimo winy nie wolno karać.

W jednym z poprzednich numerów „Przeglądu" p. G. Tel. woła „zamknijmy gęby krzykaczom". W tymże samym numerze p. Brandt mówi, że zna nazwiska tych krzykaczy, że chcieli go nawet pobić. Naturalnie p. G. Tel. nie zamknął gęby tym, o których nawet sam pisze, że „oni to wytwarzają ten nastrój nerwowy w piłce nożnej, który oprócz szkody ogólnie pojętej, sprzyja rozkwitowi najbardziej dla niej szkodliwego wyniku, jakim jest partykularyzm osobisty, klubowy, okręgowy i dzielnicowy", lecz w artykule „Groch o ścianę" powiada, iż to były tylko ogólne uwagi, które uważał za stosowne o sporcie napisać. Wpada następnie na „genialny pomysł" i posądzą mnie, żem między owemi krzykaczami siedział. Nakoniec dowiadujemy się, że autor nie uważa p. Branda, swego współpracownika za autorytet i że p. Brand pisze w podernerwowaniu

skoro się spostrzegło, że słuszna kara dla niemającego wpływu w redakcji klubu zaczyna brać kiepski obrót, bo zdyskwalifikowanie drużyny przed mistrzostwami, ale otem — szkoda mówić — bo to jest meisterstych dyplomacji — kryty sztych nie z za parkanu klubowości, jeno z areny czystego sportu.

Autor stara się usilnie następnie udowodnić następnie, że Cracovia nie jest klubem Przeglądu. Powołuje się na premjum wydawców, mówi, że z grona redakcyjnego tylko jeden należy do Cracovii. Przeciwne zdanie uważa za objaw złej woli .... Ciekawe rzeczy doprawdy!! Czyżby p. G. Tel. jeno nie wiedział, o czem już dawno wszystkie wróble futbalowe ćwierkały co p. Szyc, współpracownik Przeglądu uważał za „publiczną tajemnicę", pisząc, że Przegląd jest Cracovii. Nie patrzał on wtedy na indeks wydawców, lecz czytał stale Przegląd, a to z każdej karty bije w oczy. Trzeba tylko chcieć widzieć.

W Przeglądzie Cracovię traktuje się con amore z tkliwością rodzicielską, dla niej puszcza się w ruch „dyplomację redakcyjną", by tylko ściągnąć na jej łono niewdzięcznego syna; czego z pewnością dla nikogo innego by się nie uczyniło.

A propos „dyplomacji redakcyjnej", to Przegląd mógłby jej metody działania opatentować. Tą

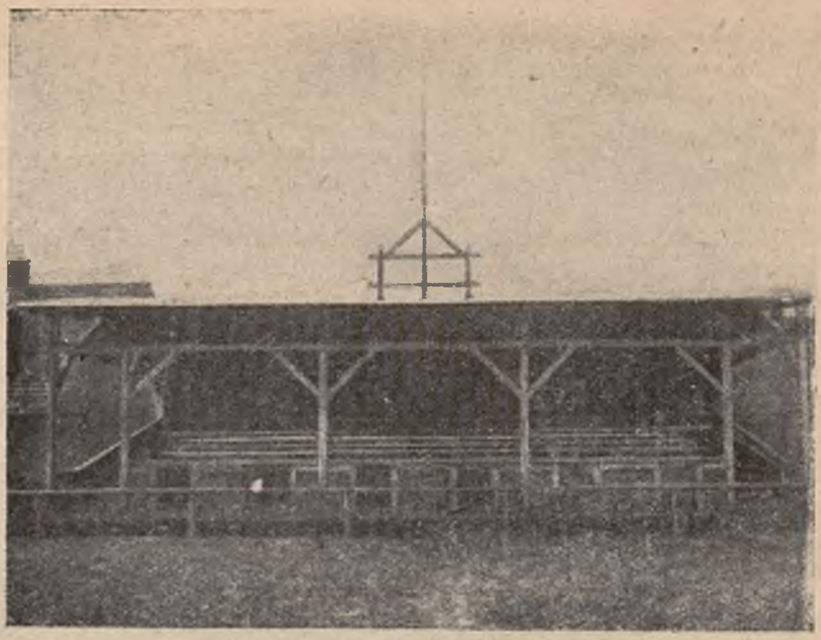
ciężko dowcipnej z pewnością nie prędko będzie można spotkać. Żal mi jedynie „ofiary“ owej dyplomacji. której Przegląd niedawno wyrządził prawdziwie niedźwiedzią przysługę, bo jakżesz inaczej rozumieć owe dwa komunikaty „komunikaty dyplomatyczne“ o. p. Kałuży, który skończyć miał karjerę futbalową trenerką we Wiśle. — Tyle ściana do grochu

(!)

Brudy.

Nie minęło nawet kilka miesięcy jak „Wiadomości sportowe“ w szeregu artykułów żądały oczyszczenia atmosfery sportowej' Krakowa, zwłaszcza w Krak. Kolegjum sędziów. Nie czas na przypomiuanie czytelnikom znanej afery w kolegjum sędziów i strejku w której najwyższa władza sportu piłki nożnej P. Z. P: N. nad niespodziewanie przechyliła szalę na stronę oportunistycznych jednostek, uchylając uchwałę Krak, Z. O. P. N. rozwiązująca Kolegjum sędziów. Strejkujący sędziowie wygrali, zarząd Krak. Związku wysnuwszy z tego logiczne konsekwencje grenialnie złożył swe mandaty by za kilka tygodni, zostać ponownie wybranym. na Walnem Zgromadz. Związku Okrg. które w ten sposób zaoprobowało jego postąpienie. Przypominają sobie zapewne Szan. Czytelnicy stanowisko naszego pisma, które głośno i śmiało wypowiadało swe oburzenie i wyrażało zdziwienie ze stanowisko P. Z. P. N. i od samego początku całej afery stał zawsze na stanowisku czystego sportu śmiał twierdząc, iż skład kolegjum sędziów powinien uledz radykalnej zmianie.

Lecz, w odpowiedzi spotkaliśmy się z zarzutem partykularyzmy i roboty klubowej. Uważając iż trudno przekonywać upartych czekalimy wiedząc iż fakta kiedyś staną się naszymi dowodami. I tak się stało. Nie tylko że doszło do wypadków, które mieć miejsca nie powinny, to jeszcze przesunęły się one przed forum sądowe, dając sposobnośc pismom codziennym do notatek, które sport piłki nożnej, przy tak małym zainteresowaniu się społeczeństwa, oświetlają z najgorszej strony, która tylko powiększy liczbę licznych jego przeciwników A jak zapatrują się na tę sprawę dzienniki zacytujemy”Rzeczpospolitą“.



Trybuna K. S. Hakoah w Bielsku.

„Żydzi w polskim sporcie. — Przed paru dniami przed sędzią Sądu Karnego powiatowego w Krakowie rozpoczął się proces o obrazę czci między sędziami footbalowymi pp. Fischerem i Fiedlerem z jednej jako oskarżycielami prywatnymi a pp. sędziami footb. Gotliebem, Seidnerem i Auerbachem z drugiej strony. Sprawa ta jest epilogiem głośnego w swoim czasie w świecie sportowym skandalu, który zakończył się skreśleniem z listy sędziów footbalowych pp. Fischera i Fiedlera za rzekome przekupstwo wzamian za udzielenie p. Gotliebowi legitymacji sędziowskiej bez składania egzaminu sędziowskiego.

Charaktyrystycznym epizodem dla solidarności żydowsklej i pojęcia o sporcie, było dobroduszne oświaedzenie oskarżonego Seidnera że mimo że p. Fiedler jest nawet nie jego oskarżycielom mimo to bardzo go lubi nawet, że przed rozpoczęciem dochodzeń dyscyplinarnych przez P. Z. P. N. oświadczył raz p. Fiedlerowi w tramwaju, że po.

mimo, że zna na „Poldka" rozmaite świństwa, raczejby stracił cały majątek, aniżeli miał zrobić na niego doniesienie.

Może obecnie miarodajne czynniki sportowe przejrzą, że nie czas zwalczać się wzajemnie, że należy, tak jak i wszędzie, tak też w sporcie wytężyć wszystkie siły narodowe, ażeby pozbyć się tego elementu rozkładowego, który zniesławia nas w oczach obcych, a w kraju deprawuje nasze życie społeczne."

Wobec powyższych nie wątpimy iż sportowcy, zgrupowani w krak. kolegjum sędziów, wezmą sobie naprawdę do serca wypadek, który miał miejsce i postarają się radykalnie oczyścić teren sędziowski, w czem spotkają się tylko z gorącem poparciem i podzięką. Należy naprawdę skończyć już raz z temi brudami, które ośmieszają i dyskredykują nas wobec własnego społeczeństwa i zagranicy **B.**



Trybuna B. B. S. V.

PIŁKA NOŻNA

Z KRAKOWA.

Po dłuższym braku jakichkolwiek spotkań futbalowych mieliśmy możność w ostatnie dwa święta zobaczyć zawody dalekie coprawda od pierwszoklasowości, no ale — na bezrybiu i rak rybą. Zawody zapowiadały się niezbyt przyciągająco, to też znikoma liczba stałych bywalców meczowych przybyła na boisko Cracovii. A szkoda, bo były one wcale wesołem intermezzo w obecnym, jałowym pod względem sportowym, czasie. Goście z Katowic — w istocie bardzo sympatyczni — grali swym własnym, prowincjonalnym stylem, według własnych prawideł, czy też widzimisię. Pozatem karni, poddawali się orzeczeniom sędziego bez protestu, chociaż tenże sędziował według innych, u nich nieobowiązujących, przepisów.

Gra w obu dniach obfitowała w wesołe incydenty. Rozrzewniającym był naprzykład obrazek, gdy w pierwszym dniu obrona i pomoc z trudem i poświęceniem opierała się ustawicznym atakom miejscowych — napad, zebrany na środku boiska, prowadził zawzięty dyskurs w jakiejś, prawdopodobnie b. ważnej, materji. Jedynie częste zaczynanie po licznie padających bramkach przerywało niegrzecznie miłą pogawędkę.

Bramkarz gości zdumiewał wszystkich swym spokojem w puszczaniu bramek. W dwu dniach równe półtora tuzina.

Cracovia II — Orzeł (Katowice) 12:0 (6:0)

6 stycznia, Cracovia II,, pomimo znacznego uzupełnienia z trzeciej drużyny, górowała w zupełności nad przeciwnikiem, który do pauzy jeszcze, jako tako stawiał opór, a nawet przeprowadzał ataki. Po pauzie stałe oblęganie bramki przyniosło Cracovii dalsze 6 goli. Większość bramek to zasługa bramkarza, który bojkotował obronę bramki rękami i ograniczał się jedynie do wykopu piłki.

Olsza — Orzeł (Katowice) 6:0 (1:0)

7 stycznia. Orzeł uniknął dwucyfrowego wyniku dzięki hyperkombinacji pod bramką i niezdecydowaniu napastników Olszy. Gra przez cały czas b. żywa. Pomimo znacznej przewagi Olsza nie może uzyskać do pauzy żadnego punktu. Z pomocą przychodzi im przeciwnik i strzela sobie pierwszego gola. Po pauzie dalsza przewaga Olszy zaznaczona pięcioma strzelonemi golami, Rzut karny odbija się od słupka.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA

Katowice.

Admira (Wiedeń) — Diana 4:1.

Królewska Huta.

Admira (Wiedeń) — V. F. Rasenspiele 8:1.

Bytom.

Admira (Wiedeń) — S. K. Beuthen 4:1.

Z POZNANIA.

31 grudnia 1922 r.

Warta — T. K. S. 9:0 (2:0)

Boisko Unji.

1 stycznia 1923 r.

Warta jun. II. — Unia jun. II. 4:1 (2:1)

ZAGRANICA.

Ubiegły okres świąteczny obfitował w szereg niezwykle interesujących spotkań międzynarodowych. Kraje o słabej walucie dostarczyły bardzo licznego kontyngentu drużyn, mających ochotę podróżowania.

Jedynie **Anglja** zasklepia się na swej wyspie i ogranicza do zawodów, rozgrywanych w obu ligach. Na czele pierwszej ligi kroczy w dalszym ciągu *Liverpool*, który pokonaniem *Chelsea*, przysporzył sobie dalsze dwa punkty.

Do **Francji** przybyło szereg klubów, które walczyły z dość zmiennem szczęściem. Turnier w Paryżu, w którym brała udział Cracovia, przedstawia się następująco: *Cracovia Servette* 1:1, *Rasing Club — Red Star* 1:1, *Red Star — Cracovia* 5:2 *Ra-*

Rasing Club — Servetle 0:0. Zwycięzcą pozostał Red Star. W Rouen turniej międzynarodowy wypadł na korzyść angielskiej drużyny *Porismouth. Urania* (Genewa) *Quevilly* 3:3, *Portsmouth — Ronon* 1:1. *Rouen — Urania* 3:1, *Portsmouth — Querilly* 1:0.

Inne wyniki: *Pera* (Konstantynopol) — *Team Provasalji* 3:1. *Be Quick* (Holandja) — *Nimes* 3:2. *Havre A. C. — Komb. drużyna angiel ka* 4:0, *F. C. Cette — Be Quick* 3:0, *Strasbourg — Calais* 7:0. Zawody *Wschodnia Francja — Hrabstwo Kent* (Angla) 3:3.

Hiszpanja była krajem, gdzie zjechały najlepsze drużyny środkowo - europejskie. Sparta i komb. drużyna Union Žižkov i Cechie Karlin z Czechosłowacji, M. T. K. z Budapesztu. Amatorzy i Sportklub z Wiednia, drużyny niemieckie i holenderskie. Wyniki przedstawiają się następująco: 25 i 26 grudnia: Bilbao *Amatorzy* (Wiedeń) — *F. C. Bilbao* 4:1 i 5:4, Barcelona: *Sportklub* (Wiedeń) — *Sp. C. Europa* 4:0 i 1:3 *M. T. K.* (Budapeszt) — *F. C. Barcelona* 0:0 i 0:0 (Szaffer, który wyjechał z M. T. K. zawiódł przez oba dni). *V. F. R. Mannheim* (Niemcy) — *Real de Sportiva* 3:1, Madryt: *Real Athletik*, — Cechie Karlin i Union Žižkov 2:0 i 2:2.

31. XII. i 1. I. Barcelona. *Amatorzy — F. C. Barcelona* 3:1 i 0:4; *Sparta (Praga) — F. C. Espagnol* 1:0 i 4:0: *Breda* (Holandja) — *F. C. Europa* 0:0; San Sebastjan. *Real Societas — Sportklub* (Wiedeń) 3:2 i 2:1. Irun. *Union Ž. i Cechie K. — Real Clu Union* 5:3, Bilbao. *M. T. K. — A. C. Bilbao* 2:1: Madryt *Mannheim — Valentia* 7:1. *Mannheim — Real Societa* 6:3. 6 i 7. I. San Sebastjan. *M. T. K. — Real Societa* 3:1: Barcelona. *F. C. Barcelona — I. F. C. Nürnberg* 2:1 i 4:2.

Również i **Włochy** gościły u siebie zagraniczne drużyny, 24 i 25. XII. *W. A. F.* (Wiedeń) — *F. C. Bologna* 1:0 *W. A. F. — F. C. Torino* 0:0 *Ujpesti* (Budapeszt) — *A. F. Firenze* 3:1, *Törekves* (Budapeszt) — *Innentus* Turyn 4:3. 1. I. *Włochy — Niemcy* w Medjolanie 3:1 (0:0) w 27 min. po pauzie jeszcze był stan 0:0. Włochy w finiszu zwyciężają pewnie. *W. A. F. — Sp. C. Piza* 2:3. *Livorno A. S. — W. A. F.* 2:1:

W Niemczech bawił *Rapid* (Wiedeń) i został pokonanym przez *I. F. C. Nürnberg* 1:4. Turnee Hakoah wiedeńskiej wypadło niezbyt szczególnie. Mistrzostwo Niemiec południowych zdobędzie prawdopodobnie *Sp. V. Fürth*, które pokonało poraz drugi I. F. C. Nürnberg. 3:1. *Slavia* (Praga) uległa *Sp. V. Fürth* 3:2 (2:1.) D. F. C. (Praga) — V. f. B. (Lipk) 8:3

W Szwajcarji pokonała *Sparta* (Praga) drużynę zurychską *Young Fellows* 9:0 i *Grashoppers* 2:1

Mistrzostwa austrjackie doznały z powodu świąt przerwy. Jedynie rozegrano 2 mecze o mistrzostwo I klasy: *Rapid - Floriasdorf* 6:4 *i Vienna Wacker* 1:1 Na czele tabeli mistrzostw kroczą Amatorzy 18 punktami, Rapid 16, Admina 14, Wacker 13.

W Pradze gościła norymberska drużyna *Nürnberger F. V.* i pokonała *Vrsovice* 2:1. *komb. drużyną ze Sparty i Viktorii Ž.* 3:2. W trzecim dniu uległa *Viktorii Žižkov* 5:2.

Na Węgrzech chwilowa przerwa w mistrzostwach, prowadzi *Ujpesti*.



Wiedeń, 19 grudnia odbył się szereg spotkań w których wyróżnili się przedewszystkiem Samson Niemiec z Ameryki, zwycięzca nad Breitensträ terem, mistrzem Niemiec i Lygget, mistrz czarnej rasy.

Walka przedstawiała się następująco:

Kohler - Daunn. Zwycięża Kohler w 6 rundzie

Hana - Hönscherle. w 7 randzie Hana zostaje zdyskwalifikowany, a Hönscherle uznany zwycięscą.

Lygget - Vangehr. Lygget pokonuje przeciwnika w 2 rundzie knock-out.

Samson - Romberg. Już w 30 sek. pada Romberg, lecz po doliczeniu do 9 podnosi. lecz potem knock - out zostaje pokonany.

Paryż, 3 grudnia odbyło się spotkanie między amerykańskim szampionem Frank Moran, a francuskim mistrzem ciężkiej wagi Marcel Nilles, które zakończyło się zwycięstwem Nillesa po 15 rundzie punktami.

Walka ta wzbudziła wielkie zainteresowanie gdyż Moran znany jest jako jeden z najlepszych bokserów ciężkiej wagi. Boksuje się od roku 1909, waga 90 ½ kg. wysokość 185 cm. Nilles bierze udział w spotkaniach dopiero od roku 1914. waga 86 kg. wysokość 180 cm. Jedynie młodszym wiekiem góruje Nilles nad przeciwnikiem (Nilles ma lat 26, Moran 39).

Walka do 7 rundy dość powolna, po 7 rundzie uzyskuje Nilles silną przewagą i ustawicznie atakuje, lecz liczne ciosy nie są wstanie wyrządzić najmniejszej krzywdy Moranowi. W ostatnich rundach zdawało się, że Nilles zwycięży knock - out, jednak Moran zdołał wszystkie ciosy odeprzeć. Po 15 rundzie sędziowie uznali Nillesa zwycięzcą według punktów.

Afera Battling - Carpentier zatacza coraz szersze kręgi. Battling twierdzi. że wynik był z góry uplanowanym i on w 4 rundzie miał się położyć.

Twierdzi on dalej, że jego manager Heller wyrzucał mu, że się nie stosuje do umowy, kiedy tenże począł górować na Carpentierem.

Heller, jak również Carpentier i jego manager Descanaps twierdzą, że to jest nieprawdą Siki w dalszym ciągu podtrzymuje swe zarzuty. Komisja wyznaczona do zbadania tej sprawy nie mogła nic stwierdzić, gdyż obie strony nie odstępowały od swych zdań. Dopiero jeden z nich wpadł na ciekawy pomysł zbadania filmu. W rzeczywistości wykazał, że w czasie przerwy rozmawiał Heller z Sikim. Sprowadzono wielu głuchoniemych. którzy z ruchów warg mieli odczytać słowa wypowiedziane przez Hellera. Zeznania głuchoniemych, które w zupełności się zgadzają nie są ujawnione, w każdym razie mają być wysoce kompromitującemi dla zamieszanych w tą aferę.

Praga: Ernest Rösemaun zdołał pokonać knock out włoskiego mistrza Erminio Spalla po 2 minutach i 35 sek.



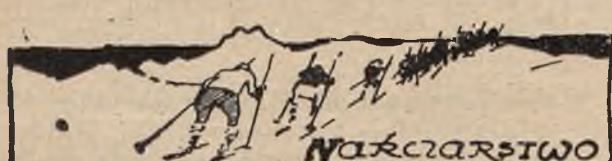
W roku bieżącym zbierze się Komisja Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego, celem zatwierdzenia nowych rekordów światowych, uzyskanych w ciągu ostatnich dwu lat. Komisja ta zbiera się co dwa lata, — ostatnio obradowała w maju 1921 roku.

Dotychczas największą ilość rekordów uzyskały Stany Zjednoczone, a mianowicie 39, Anglia 19, Finlandja 7, Szwecja 6.

39 rekordów amerykańskich przypada na 36 zawodników. Tylko 3 osiągnęło dwukrotnie najlepszy wynik światowy. W Anglji przedstawia się sprawa nieco inaczej. Shrubb, biegacz na długie mety, posiada aż 9 rekordów, z tych kilka uzyskał w konkurencjach nigdzie nie uprawianych, jak np.: w biegach na 7, 8,. 9 mil angielskich.

Obecnie stan posiadania rekordów światowych zmieni się nieco. I tak: Ameryka straciła rekord w skoku o tyczce na korzyść Norwegji, uzyskała zaś w skoku w dal, który straciła Anglja. Nurmi przyniósł Finlandji 5 nowych rekordów światowych w biegach na 2.000, 3.000. 10.000 metrów 3 i 4 mile ang. Nowy rekord w biegu na 5.000 m., uzyskany również przez Nurmi'ego pozostaje w dalszym ciągu w rękach Finlandji. Anglja nic nie zyskuje, lecz traci 3 rekordy. Szwecja również traci 2 rekordy na na korzyść Filancji, zdobywa jeden w biegu na 500 m.

Rekordy, jakie osiągnął w roku zeszłym Paddock, fenomenalny biegacz amerykański na krótkie mety, nie zostały przez władze lekkoatletyczne Ameryki uznane.



Kurs skoków w Zakopanem.

Sekcja Narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem zorganizowała kurs skoków pod kierunkiem pp. Seppa Bildsteina znanego skoczka i zawodnika austrjackiego i Meyringera, b. gracza Sportklubu wiedeńskiego i znanego narciarza. Kurs wzbudził wielkie zainteresowanie, a wśród uczestników znaleźli się sportowcy krakowscy, lwowscy, bielscy, i węgierscy. Na zakończenie kursu urządziła S. N. P. T. T.

Konkurs w skokach

w którym wzięli udział obaj kierownicy. W konkursie startowały 3 klasy zawodników: senjorzy pierwszej i drugiej klasy i junjorzy; co do ostatnich należałoby uczynić poważne zastrzeżenie, co do udziału kilkunastoletnich junjorków w skokach na skoczni, ktorej budowa nie jest przeznaczoną dla sił młodych, nerwowych i szybko się wyczerpujących. Należy się spodziewać, iż P. Z. N. wglądnie w tą sprawę.

Wyniki.

Konkurs senjorów I klasy.

1) Andrzej Krzeptowski (SNTT.) nota 2·316, trzy skoki st. najdłuższy 21 m., 2) Eugenjusz Kaliciński (SNAZS.) nota 1·483, trzy skoki st., najdłuższy 21 m. 3) Aleksander Rozmus (SNTT.) nota 2·566, dwa skoki st., najdłuższy 24 m., 4) H. Mükkenbrun 3·283, 5) Thörn 3·400.

Konkurs II klasy.

1) Czech (SNTT.) 3·683, 2) Daniec (SNTT.) 4·516, 3) Galica (SN. Pogoń) 4·866.

Najdłuższy skok w tym konkursie wynosił 23 m.

Konkurs junjorów.

1) Zeidel 4·100, 2) Cukier 4·150.

Poza konkursem, oddał Bildstein kilka pięknych skoków o długości 29 metrów i Rozmus, który osiągnął skok 30 i pół metra (z upadkiem).

Zawody urządzone przez S N. Czarni dnia 31 grudnia zr. zgromadziły 34 zawogników.

Bieg główny „Memorjał klubowy ku czci śp. K weckiego i Wudkiewicza“ Trasa Pliszki—Ilza—Zełeny—Sławsko ok. 9 km. Startuje 7.

1] Elgin Scott (SNC.) 30 min. 35 sek. 2) Tesseyre (KTN.) 33 min. 6 sek., 3) Zenegg (SNC) 33 min. 59 s.

Bieg junjorów. Trasa Ilza—Zełeny Sławsko ok. 6 km. Startuje 11.

1) Witkowski (SNC.) 17 min. 36 sek., 2) Klimkiewicz Wł. (KTN.) 22 min. 25 sek., 3) Czajkowski (SNC) 23 min. 17 sek.

Bieg nowicjuszy. Trasa „Golgota“ pod Zełeny —Sławsko, około 2 km. Startuje 16:

1] Kolmer (SNC) 5 min. 22 sek., 2) Pająk (KTN.) 5 min. 57 sek., 3) Owiński (KTN). 6 min. 35 sek.

Zawody kwalifikacyjne przed wysłaniem drużyny polskiej do Francji odbędą się w dniach 20, 21 i 22 stycznia w Zakopanem. Organizację ich podjęła na wskutek zarządzenia P. Z. N. Sekcja Narc. Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie.

P. K. S. Polonia utworzył sekcję narciarską, której kierownictwo objął prof. Kolankowski.

Zawody o mistrzostwo w biegu narciarskim Węgier odbędą się 4—5 lutego w Tatrach.



Rekord światowy w szybkości 361 km. 280 m. na godzinę, uzyskany 18. X. z. r. przez Amerykanina, generała Mittchel został niedawno oficjalnie uznany przez Federation Internationale Aeronautique.

Francja traci więc dotychczas posiadany rekord, uzyskany przez słynnego lotnika Sadi Lecointe, który wynosił 347 km. 28 m. na godzinę

By uzyskać nowy rekord musiałby lotnik przebyć dziennie 265 km. 270 m., gdyż tylko wynik o 4 km. lepszy od poprzedniego może być przez F. I. A. uznany.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Związek Polskich Związków Sportowych polecił swoim członkom zerwać wszystkie stosunki łączące je z Czechami, aż do chwili rozstrzygnięcia sprawy sporu o Jaworzynę. Zrobiliśmy to w głębokim przekonaniu, że działamy w myśl najistotniejszych uczuć 800.000 członków podporządkowanych nam zrzeszeń.

Zrobiliśmy to nietylko dlatego, iż Jaworzyna jest jednym z najpiękniejszych zakątków naszego kraju, któryśmy poznali i z którym zżyliśmy się, lecz i z tego powodu, że jednocześnie gdy całe społeczeństwo czeskie wywiera nacisk na swój rząd, skłaniając go do nieustępliwości — społeczeństwo nasze milczy.

Stało się to dlatego, ponieważ niepotrafiliśmy jako społeczeństwo dać wyraz naszym uczuciom. My, Związek Polskich Związków Sportowych, stoimy zdala od wszelkiej polityki, lecz nie oznacza to obojętności na gwałt, fałsz i niedotrzymanie zobowiązań przez tych, którzy chcą uchodzić za naszych sprzymierzeńców.

Dlatego zdecydowaliśmy na ów krok i zwracamy się jednocześnie do wszystkich polskich zrzeszeń społecznych by powzięły analogiczne uchwały i ogłosiły je.

Prasę polską prosimy o przedruk.

Za:

Dr. M. Orłowicz sekretarz. **Br. Kowalewski** viceprezes.

Ze Związków i Towarzystw.

Walne Zgromadzenie Krak. Z. O. P. N. odbędzie się dnia 28 stycznia br. (Porządek dzienny indent. do W. Zgrom. L. O. Z. P. N.).

Walne Zgromadzenie Kolegjum Sędziów K. Z. O. P. N. odbędzie się 20 stycznia br. w lokalu Polskiego Lloydu, Krakow, św. Anny 1, o godzinie 5·30 popoł.

Walne Zgromadzenie Lwowsk. Z. O. P. N. odbędzie się 28 stycznia br. o 9 rano w sali Polikliniki ul. Lindego 5. Porządek dzienny: 1. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z ostatniego W. Z. 2. Stwierdzenie uprawnień delegatów. 3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 4. uchwalenie wkładek. 5. Wybór nowego prezydjum. 6. Wybór reszty zarządu i wydziałów. 7. Wybór Komisji rewizyjnej. 8. Wybór delegatów na Walne Zgrom. P. Z. P. N. 9. Wnioski zarządu. 10. Wnioski nagłe.

Zebranie towarzyskie T. S. Wisła odbędzie się w dniu 16 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Związku Handlowców, Smoleńsk 19.

Walne Zebranie Ż. T. S. Jutrzenka odbyte w dniu 7 stycznia br. wybrało następujący wydział: prezes Dyr. Fisch, wiceprezesi: Dr. Syrop, Dyr. Sonne, skarbnik E. Klug, sekretarz M. Statter. Członkowie: A. Abrahamer, Dr. Feniger, Dr. Gleisner, Dr. Katzner, Dr. Lifschütz, S. Liebeskind, Dr. J. Lieber, W. Präger, N. Präger, Dr. J. Rose, F. Syrop, Dr. A. Weis.

Walne Zgromadzenie Ż. K. S. Makkabi wybrało nowy zarząd w następującym składzie: prezes Dr. Margulies, wiceprezes: Dr. Korngold i J. Billig, sekretarz: Dr. Fass, zast.; M. Schönberg, skarbnik: Z. Heublum, członkowie: R. Sas, Goldstaub, J. Stieglitz, Bertel, Molkner, Sielberg, Sachs, Mund, Tepper, Dr. Kleinhänder.

Walne Zebranie P. K. S. Polonia odbyło się w dniu 17 grudnia ub. r. na którym dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes honorowy J. Kostrzewski prezydent miasta, prezes Dr. H. Świętnicki, wiceprezesi: prof. Kolankowski i kpt. Burnatowicz, członkowie: Radwański, Piątek, Brandler, Więckowski, Bartnicki, kpt. Zachara, K. Lech, J. Lech, Głowacz. Komisja rewizyjna: Górniak, Krzyżanowski, Włodek. Sąd honorowy: Wachaczek. Kierownikiem sekcji piłki nożnej wybrano p. Więckowskiego, sekretarzem Szora i Dubańskiego.

Walne Zgromadzenie K. S. „Resovia“ w Rzeszowie odbyło się dnia 2 stycznia 1923 r. przy bardzo licznym udziale członków Klubu. Sprawozdanie z działalności klubu za r. 1922 wykazało b. ruchliwą działalność tegoż jakoteż i drużyn, których Resovia posiada 10. I-sza drużyna rozegrała 37 meczów w tem 12 z drużynami A klasy, przy stosunku bramek 90 na 60 dla Resovii. Klub przystępuje z wiosną do ogrodzenia boiska, które będzie jednym z najlepiej urządzonych na prowincji oraz budowy trybun. Ogólny obrót kasowy wynosił 9,050.710 Mkp.

Po udzieleniu absolutorjum skarbnikowi i ustępującemu Wydziałowi przystąpiono do wyborów nowego, które dały następujący wynik: Prezes kpt. Ertel, zast. prezesa inż Miaskowski i Marcinkiewicz, członkowie Wydziału: Kotschy, prof. Kowalski, Dr. Łukawski, Petraś, Pietraszek, Samołyk, Szewczyk i Wojciak.

Adres sekretarjatu: Eug. Kotschy, Rzeszów, Fircowskiego 3.

VI doroczne Walne Zebranie T. S. „Soła“ wybrało na rok 1923 następujący Zarząd: R. Mayzel prezes, E. Gaszczyk zastępca, St. Rudawski sekretarz, J. Kulczucki skarbnik, B. Sagan gospodarz,

członkowie Wydziału: A. Pacale. E. Serwoński, J. Stupka, M. Świderski (kier. sekcji), S. Tyberg i dr. Wnęk (kpt. I. druż.) Adres T-wa: Rudawski Stanisław, Oświęcim II.

Nowy Klub Sportowy „PETATLON“.

Przy Centr. Wojsk. Szkole Gimn. i Sport. powstał klub sportowy, którego prezesem został prof. Un. dr. Eugenjusz Piasecki, viceprezesem ppułk. Sikorski. W skład zarządu weszli: kpt. Baran. por. Baczyński (sekretarz), ppor. Cichorzewski, (skarbnik), por. Łęgowski, por. Szuszkiewicz, ppor. Berski, ppor. Laskowski.

Na razie utworzono sekcje: lekko atletyczną, szermierczą. bokserską i gier ruchowych. Sekcja lekko atletyczna posiada kilku wybitnych sportowców, którzy wstąpili obecnie do „Petatlonu“, jak kpt. Baran (lwowska Pogoń), chor. Adamczyk (Pogoń Poznań), por. Łęgowski, ppor. Gilewski, por. Baczyński (A. Z. S. Pogoń). Pówniez sekcja szermiercza, na której czele stoją ppor. Berski i por. Laskowski zapowiada się dobrze.

Powstanie nowego towarzystwa. mającego na celu przedewszystkiem propagowanie uprawianych u nas sportów należy powitać z uznaniem. Przypuszczać należy, że towarzystwo. na którego czele stają wybitni organizatorzy na niwie wychowania fizycznego i sportów odpowie swemu zadaniu i stanie w rzędzie pierwszych towarzystw w Polsce.

Adres towarzystwa: Por. Baczyński Centralna Szkoła Wojskowa Gimnatyki i Sportów.

Rozmaitości.

W numerze niniejszym zamieszczamy fotografje przedstawiające kilka trybun w Polsce. W następnych numerach zamieścimy trybuny Krakowa, Warszawy i Lodzi.

Kpt. Jan Baran nasz współpracownik i korospodent poznański wyjechał z końcem grudnia ub. roku do Angli jako reprezentant armji polskiej do głównej ang. szkoły gimn. sport. Aldershot, na trzymiesięczny kurs. Nie wątpimy iż wrażeniami swymi dzielić się będzie z P. T. Czytelnikami.

pp Kogut i Styczeń z K. S. Cracovii otrzymali ze swego klubu zwolnienie i jak głosi fama sportowa mają podobno wstąpić do Wawelu.

Przed wiedeńskim sądem odbywała się rozprawa o uszkodzenie ciała gracza w czasie zawodów Rapid—Simmering. Oskarżony był Kuthan. słynny internacjonał wiedeński. Po przesłuchaniu szeregu świadków, jak również poszkodowego zwolniono Kuthana w zupełności, gdyż nie było z jego strony brutalnej gry, a tylko przypadek spowodował uszkodzenie.

W czasie zawodów Stoke - Cardiff - Citsy w Londynie, zakończonych zwycięstwem pierwszego opadła tak silna mgła. że trzecią bramkę, strzeloną w 11. minucie przed końcem widzieli jedynie stojący w pobliżu. Silne brawo zebranych licznie pod bramką zwolenników Stoke uwiadomiło resztę publiki o uzyskanym punkcie.

Statystyka niemiecka wykazuje, że w przeszłym sezonie futbalowym odbyło się 409131 gier, w których brało udział 24.206 drużyn. Ogólna liczba graczy, którzy byli czynni w tych zawodach, wysi 525.727.834. Wypadków nieszczęśliwych 917 i to przeważnie małoznaczących. Zagranicznych awodów rozegrano 3.390.

Manchester City, zawodowy klub futbalowy ma podobno przyjechać na kontynent, celem rozegrania szeregu meczów w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, a możliwie, że i w Berlinie. Manchester City należy obecnie do najsilniejszych klubów angielskich pierwszej ligi, to też jego występy wzbudzą łatwo zrozumiałe zainteresowanie.

W czasie zawodów Währingen Sportklub-Wien West dnia 17 grudnia z. r. zdarzył się w Wiedniu nieszczęśliwy wypadek, który kosztował niestety jedno życie ludzkie. W 15 minut po rozpoczęciu chwyta Józef Knaut, bramkarz Währinger S. K., piłkę i równocześnie zostaje ostro zaatakowany przez napastnika przeciwnej drużyny. Knaut zwalił się na ziemię i wszelkie próby przywrócenia mu przytomności okazały się bezcelowe. Lekarz skonstatował śmierć, a dopiero sądowna obdukcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci było złamanie kręgosłupa.

W Belgradzie założono 3. z. m. Serbski klub Sportowy. Prezydentem klubu został wybrany Dr. Velizar Jancovic.

W St. Louis (Stany Zjednoczone) odbyły się zapasy ciężkoatletyczne, o mistrzostwo świata. W walce Lewis contra Zbyszko Cyganiewicz zwyciężył pierwszy w drugim spotkaniu.

Węgrzy są obecnie na dobrej drodze do profesjonalizmu. Krajowa rada kultury fizycznej zgodziła się na założenie Zawodowego Związku futbalowego. Do powzięcia takiej uchwały przyczyniły się w dużej mierze polityka klubowa; szczególnie słabsze stowarzyszenia, mające jednak większość w Radzie kultury fizycznej, poszły do tego i pod dowództwem M. A. C. zamiary swe urzeczewistniły. Zdarzenie to ma również i tło ściśle polityczne, gdyż powyższe kluby stoją w bliskich stosunkach z „Budzącemi się Węgrami".

Bilans roczny Tottenham Hotspur, profesjonalnego klubu angielskiego wykazuje 1700 funtów szterlingów (około 150 miljonów Marek p. czystego zysku. Wielka w tem zasługa Mac Williama, który jest managerem klubu. Zapytamy o przyczynę tak znacznego dochodu, podczas gdy inne kluby wykazują deficyt, odpowiedział, że było jego usilnem staraniem, by drużyna grała zawsze pierwszoklasowo i fair, by publiczność za swoje pieniądze miała to zadowolenie, że zobaczyła piękną grę. Skrupulatność swą w tym kierunku posunął do tego stopnia, że usuwał graczy, choćby najlepszych, jeśli tylko nie chcieli grać fair.

Auto, paryskie czasopismo rozpisało niedawno ankietę z zapytaniem, kto jesł największym sportowcem światowym.

Rezultat ankiety bardzo ciekawy i charakterystyczny dla stosunków sportowych we Francji. Odpowiedzi otrzymano około 65000; wymieniono 53 sportów. 20 pierwszych miejsce należy wyłącznie do Francuzów a z dalszych 33 jedynie 7 należy do obcych narodowości. Z tego należy jeszcze odliczyć 3 osopy mityczne: „Żołnierz maratoński" (21 miejsce), Herkules (30 m.) i Żyd wieczny tułacz (41 m.); a ostatni zapewnie dlatego, że przebywał piechotą b. wielkie przestrzenie. Z zagranicznych sportów uzyskał fenomenalny pływak amerykański, Weissmüller 21 miejsce (983 głosów). Nurmi lekkoatleta finlandzki 23. Ellegard, światowy mistrz Kolarski (Duńczyk) 46. a Paddock, słynny biegacz amerykański na krótkie dystanse 49.

Na naczelnym miejscu Jan Manin (37.782 głosów) biegacz, jeden z najznakomitszych sportów. francuskich. Jan Bonin został dwukrotnie pokonanym przez Finlandczyka Kolehmainen, którego nazwisko zupełnie nie figuruje na tejże liście.

Drugie miejsce zajmuje Carpentier (13.121 gł); o Dempsey'm, jak rónież i Battling Sikim, nie wspomniono tutaj, chociaż obydwaj pokonali Carpentiera.

Trzecie miejsce zajmuje Jan Vermenten zawodowiec na długie biegi którego działalność jest mniej znana; czwarte Geo Andre, mistrz Francji.

Na ostatnim meczu Austrja — Węgry w Budapeszcie było zaledwie 16.000 osób. Dochód brutto wynosi 3 miljony kor. węg.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Budzisz.** — Wydawca: **Marjan Kopeć.** — Artystyczny kierownik: **St. Keller.**
Drukarnia „Prawdy" pod zarządem **Pawła Skopka** w Krakowie. — Klisze z zakładu „Ryngraf".